

GAZETA USTROŃSKA

WYSZLI
Z PIWNICY

TENISOWY
PUCHAR

Nr 9 (342)/98

5 marca

1 zł

ISSN 1231-9651

REWOLUCJA NA GŁOWIE

Rozmowa z Anną Markuzel właścicielką
zakładu fryzjerskiego

— Czy przed Dniem Kobiet ma pani więcej klientek?

— Ruch jest cały czas, czasem mniejszy, czasem większy. Mam jednak nadzieję, że przed 8 marca odwiedzi mnie wiele pań, żeby w dniu swojego święta ładnie wyglądać.

— Kiedy najczęściej pań przychodzi do fryzjera?

— Zależy to od wielu rzeczy. Niektóre miesiące obfitują w różnego rodzaju uroczystości: śluby, komunie, konfirmacje, bale, inne, tak jak na przykład luty, są spokojniejsze. Frekwencja zależy też od pogody. Oczywiście wiele pań odwiedziło zakład przed Sylwestrem. Najbardziej cieszy jednak to, że wybierały przepiękne fryzury. Muszę powiedzieć, że klientki śledzą modę, chcą być na bieżąco i są wymagające. Podczas tegorocznego karnawału najczęściej wybierano koki.

— Pani też musi być cały czas na bieżąco.

— Tak. Nie można nauczyć się zawodu fryzjerskiego raz na zawsze. Pojawiają się nowe preparaty, techniki strzyżenia, układania włosów, itp. Systematycznie czytam więc fachowe pisma, wyjeżdżam na szkolenia, pokazy, staram się nadążyć za modą. Niedawno jedna z moich pracownic była na tygodniowym szkoleniu we Włoszech. W najbliższym czasie szykują się szkolenia we Francji i w Anglii. Gdzieś będę musiała się wybrać. Uczestniczę też w kursach organizowanych w naszym kraju.

— Nie można się tego nauczyć z książek lub magazynów?

— Można, ale nie do końca. Fryzjer jest wzrokowcem i musi zobaczyć jak to się robi na żywo, podpatrzeć, dotknąć.

— Panie w jakim wieku najczęściej przychodzi do fryzjera?

— Przychodzą wszystkie: małe dziewczynki z mamusiami, młodzież i dojrzałe panie. Wynika z tego, że kobiety w każdym wieku dbają o swoje włosy. Pracuję w branży 30 lat i stwierdzam, że w tej chwili dzieci i młodzież z wielką dbałością podchodzą do swojego wyglądu. Młodzież szkolna chce się prezentować ładnie i modnie. Dziewczynki przeglądają czasopisma, doskonale orientują się w najnowszych trendach i sporo wymagają. Kiedyś dzieci wyglądały inaczej. Teraz przychodzą z gazetą i doskonale wiedzą czego chcą. Dobrze się z nimi pracuje.

— Powiedziała pani, że pracuje w branży 30 lat. Jakie najważniejsze zmiany zaszły w sztuce fryzjerskiej przez ten czas?

— Najdramatyczniejsze zmiany zaszły w modelowaniu włosów. 35 lat temu kręciło się na wałki, potem przyszedł czas na szczotki i tylko one były zalecane i stosowane. Obecnie znowu wraca się do wałków, żelazek. Moda powraca. Podobnie jak moda szyta, głowa przechodzi teraz, że się tak wyrażę, rewolucję.

— Czy klientki też się zmieniły?

— Wiedzą czego chcą i to jest najważniejsze. A oprócz tego, że podejmują własne decyzje, wybory, można im jeszcze zaproponować coś innego, odważniejszego.

— Proszę poradzić naszym czytelnikom, jak dbać o włosy na co dzień.

(cd. na str. 2)



Wszystkim Paniom, dni pełnych uśmiechu i słońca życzy
Redakcja. Fot. W. Suchta



**Zakład Doskonalenia
Zawodowego
w Katowicach**

zaprasza na kursy:

- prawo jazdy kat. A i B
- obsługa komputera
- programy Word, Excel
- minimum sanitarne
- palacz C.O.
- SEP (elektryczny)
- BHP
- przewóz materiałów niebezpiecznych
- i inne ...

Zapisy i informacje: ZDZ Ustroń, ul. Stawowa 3
tel. 543300, fax 544505

Pizzeria włoska

Twoja Pizzeria

na TELEFON 54-38-60

dowóz gratis !!!

zapraszamy od 11.00 do 21.00

specjalność: pizza - spaghetti - lasagne - sałatki - dania obiadowe -

Ustroń
ul. Traugutta 4

REWOLUCJA NA GŁOWIE

(cd. ze str. 1)

— Szczotkować i myć w dobrych szamponach. Trzeba też stosować dobre odżywki, ale głównie naturalne: żółtka, oliwę, cytrynę, tak żeby przed latem włos był odżywiony. Przydałoby się też przynajmniej raz w miesiącu zejść do fryzjera, podciąć włosy lub coś na głowie zmienić.

— **Lato jest trudnym okresem dla włosów?**

— Z jednej strony włosy cały czas się wietrzą i to dobrze, ale z drugiej: pali i wysusza je słońce, moczymy je w basenach. Niestety rzadziej nosi się teraz kapelusze, a przydałoby się osłonić włosy w najgorętsze miesiące. Zima też nie najlepiej służy włosom: grube czapki, mróz, wysuszające kaloryfery. Na wszystkie te problemy i latem i zimą zawsze polecam naturalne odżywki.

— **Czy klientki dbają o włosy?**

— Tak, z pewnością. Mając doświadczenie, to się po prostu widzi. Świadczy też o tym fakt, że cały czas mam ruch. Przychodzą głównie stałe klientki z Ustronia, ale także z sąsiednich miejscowości. Mój zakład nie znajduje się w centrum miasta, rzadko trafiają tu turyści, a klientek nie brakuje.

— **Czy można zawierzyć produktom reklamowanym w telewizji? Jak wybrać dobry szampon?**

— Nie wszystko co reklamują w telewizji jest takie rewelacyjne. Przysnam się, że bazuję na szamponach ziołowych bez odżywek. Nie jest tajemnicą i popierają mnie tu fachowe pisma, że najlepiej stosować dobre szampony i osobno dobre odżywki. Nie wszystko w jednym, no bo jak można wymyć głowę odżywką?

— **Czy drogi szampon, to dobry szampon?**

— To nie zawsze jest prawda. Ja polecam klientkom niedrogie polskie szampony ziołowe, na przykład pokrzywowy.

— **Czy zdarzają się trudne klientki?**

— Zdarzają się, ale uważam, że to jest bardzo wskazane. Klientka wyraża jakieś życzenie i my musimy sprostać jej wymaganiom. To powoduje, że podnosimy sobie poprzeczkę jeszcze wyżej i mamy świadomość, że ciągle trzeba się uczyć. Lubię wymagające klientki.

— **Jakie było najdziwniejsze życzenie klientki?**



Fot. W. Suchta

TO I OWO O KOLICY

Skoczów poszedł w ślady Cieszyńska i przystąpił do Związku Miast Polskich. Stałym delegatem jest przewodniczący RM.

* * *

Przed dwoma laty powstała Luterańska Organizacja Sportowa w RP. W styczniu była organizatorem Olimpiady Zimowej Młodzieży Ewangelickiej na Stożku i Kubalonce. Wzięło w niej udział ponad 200 osób reprezentujących kilkanaście parafii.

W okolicach Skoczowa występują lasy grądowe z domieszką olchy. Rośnie w nich m.in. cieszyńska, którą można oglądać na wschodnim stoku Kopca Wiślańskiego. W Harbutowicach, Nierodzimiu i Hermanicach rosną tzw. lasy łęgowe.

2 Gazeta Ustrońska

— W zasadzie nie spotykamy się z bardzo dziwnymi życzeniami. Bywają ekstrawaganckie farbowania, kiedy klientka wybiera jakiś wyrazisty kolor, na przykład zielony. Okres karnawału szczególnie sprzyja szaleństwu na głowie. Czasem zdarza się, że młody człowiek chce się uczesać powiedzmy na punka i my musimy wykonać fryzurę.

— **Czy istnieje moda na konkretne okazje?**

— Okazją, kiedy właściwie zawsze przychodzi się do fryzjera jest ślub. Ślubne uczesania też najbardziej poddają się modzie. Nie zawsze jednak panna młoda jest zdecydowana. Musimy wtedy doradzić, co będzie pasowało do sukni, typu urody. Obecnie popularne są koki, ale robimy też krótkie fryzury. Na koniec przypinamy weloniki, żywe kwiaty lub stroiki.

— **Czy dziewczynki przed komunią i konfirmacją też przychodzą?**

— Tak. Bardzo jestem rada, gdy przychodzi mama z córką, żeby się poradzić. A potem... wstaje nawet o wpół do siódmej rano w niedzielę, żeby te trzy, cztery główki uczesać. Jest to dla mnie ogromną radość, zwłaszcza, że tego rodzaju uroczystości na całe życie pozostają utrwalone na zdjęciach czy kasetach video. Cieszy mnie, że ładny wygląd dziecka czy pani młodej jest po części moją zasługą.

— **Kiedyś nie było tylu preparatów, kosmetyków. Jak wtedy sobie pani radziła?**

— Zaczęłam pracować w 1963 roku w Spółdzielni Fryzjerów i mniej więcej do początku lat 70. nie było problemu. Z głównego magazynu w Poznaniu przywożono właściwie wszystko. Były to kosmetyki niemieckie albo z naszej poznańskiej Polleny w pełnym wyborze. Potem nastąpił długi przestój, kiedy wszystko trzeba było zdobywać, a towaru po prostu nie było. Wtedy się nie kupowało, tylko załatwiano. Musiałam prosić męża, żeby pojechał na przykład do Oświęcimia i coś mi stamtąd przywiózł. Teraz, od około pięciu lat, jesteśmy w tak cudownej sytuacji, że dystrybutorzy przywożą wszystko do domu, zabiegają o fryzjerów i dodatkowo sami organizują szkolenia lub pokazy.

— **Czy dużo młodych ludzi chce nauczyć się zawodu fryzjerskiego?**

— Chcą się uczyć. W tej chwili u mnie w zakładzie pracuje pięć pań: jedna zatrudniona na stałe i 4 uczennice. Zawsze mamy co robić. Przyuczając do zawodu od razu poznaję, kto ma dryg do fryzjerstwa, a kto nie. Widzi się zaangażowanie, biegłość palców, wyczucie. Część dziewcząt wykusza się w trakcie nauki, ponieważ rzeczywistość nie pokrywa się z ich wyobrażeniami. Fryzjerka, to nie wielka dama, która stanie sobie w fartuszu przy klientce, uczesze i to wszystko. Musi mieć podejście do pań, kulturę osobistą, a przede wszystkim nauczyć się sprzątać.

— **Zakład fryzjerski to nie tylko strzyżenie, czesanie, to także miejsce spotkań.**

— To prawda. Staram się, by klientki i klienci, bo panowie też do mnie przychodzą, czuli się tu dobrze. Serwuję kawę, zawsze dostarczam coś ciekawego do przeczytania. Osoby przychodzące do fryzjera lubią czasem porozmawiać, nawet poplotkować między sobą. Spotykają się tu stałe klientki, a czasem zdarzy się, że właśnie u mnie, po 10 latach dochodzi do spotkania dawnych znajomych, przyjaciółek.

— **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

Zbliża się 56 rocznica zamordowania Pod Walką 24 żołnierzy ZWZ - AK. Uroczystości odbędą się 20 marca pod pomnikiem w Łasku Miejskim w Cieszyźnie.

* * *

Wojskowa Komenda Uzupełnień przeprowadziła się dwa lata temu z Cieszyńska do Bielska-Białej. Poborowi z cieszyńskiego regionu muszą jeździć teraz do stolicy Podbeskidzia. Komendy są nadto w Oświęcimiu i Żywcu.

W roku 2000 klasztor Ojców Bonifratrów w Cieszyźnie będzie obchodził 300-lecie założenia. Powstał razem ze szpitalem dzięki fundacji hrabiego Adama Borka.

* * *

Przed pięcioma laty w placówkach leczniczych cieszyńskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej rozpoczęto akcję lakowania zębów trzonowych u dzieci. Objęto nią ponad tysiąc dzieci. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Nie można cieszyć się w tym roku wynikami polskich olimpijczyków, mamy za to świetnie zapowiadających się zawodników w naszym mieście. Ustrońska rodzina Śliwków zaznaczyła swoją obecność na wszystkich zawodach, na których się pojawiła (w poprzednim numerze gazety pisaliśmy o wynikach osiągniętych podczas IV Zimowej Olimpiady Młodzieży Ewangelickiej). Oprócz osiągnięć na Stożku i Kubalonce **Daria Śliwka**, uczennica Szkoły Podstawowej nr 3, ma na swoim koncie zwycięstwo w Slalomie Gigantów Szkół Podstawowych Ustronia o Puchar Prezesa Marabu - Ski Clubu wśród uczennic klas 3-4. Teraz, z powodu złamanej nogi, ma przymusową przerwę w treningach, miejmy jednak nadzieję, że nie przeszkodzi to w następnych startach. Starszy brat Darii, **Piotr**, uczeń Technikum Mechanicznego w Ustroniu, od 23 do 25 lutego brał udział w biegach podczas I Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży zaliczanej do Mistrzostw Polski, która odbywała się w Jakuszykach koło Karpacza. Indywidualnie zajął 4. miejsce ze stratą tylko 3 sekund do brązowego medalisty, a wspólnie z kolegami ze sztafety uplasowali się na 6. miejscu. Najbardziej utytułowany z rodzeństwa, **Grzegorz**, został w tym roku 11. skoczkiem na świeżym śniegu wśród juniorów. Tą wysoką pozycję wywalczył podczas mistrzostw w Szwejcarii. Wygrał natomiast Mistrzostwa Szkół Sportowych w Zakopanem.



20 lutego w budynku administracji PP „Uzdrowisko Ustron” odbył się pokaz najnowszych osiągnięć w dziedzinie zabezpieczenia mienia i dozoru, a także współdziałania systemów ochrony mienia z grupami interwencyjnymi. Pokaz zorganizowała Agencja Ochrony „Profespol”, a skorzystało z niego kilkudziesięciu ustrońskich przedsiębiorców, głównie prowadzących domy wczasowe i hotele.

Fot. W. Suchta

USTROŃ W GRAFICE BOGUSŁAWA HECZKO



Restauracja wybudowana przy Źródle Żelazistym w 1899 roku przez Towarzystwo Miłośników Ustronia - stan z okresu międzywojennego.

KRONIKA POLICYJNA

18.02.98 r.

O godz. 20.10 na ul. Katowickiej kierujący renaultem najechał na poprzedzającego go mercedesa mieszkańca miasta. Sprawca kolizji oddalił się z miejsca zdarzenia.

20.02.98 r.

O godz. 22.30 na ul. Fabrycznej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego oplem kadet. Wynik badania alkometem - 1,24 prom. Kierowca nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami.

21.02.98 r.

O godz. 20.30 Pogotowie Ratunkowe powiadomiło tutejszy Komisariat, że na ul. 3 Maja kierujący mercedesem mieszkaniak Mysłowic potrafił dwóch nietrzeźwych pieszych. Ranni,

z ogólnymi obrażeniami, zostali przewiezieni do Szpitala Śląskiego w Cieszynie. Postępowanie prowadzi WRD KRP Cieszyn.

21.02.98 r.

O godz. 22.30 na ul. Nadrzecznej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca naszego miasta kierującego fiattem 126p. Wynik badania alkometem - 1,48 prom.

22.02.1998 r.

O godz. 15.45 na ul. Porzeczkowej kierujący polonezem mieszkaniak Legnicy nieprawidłowo wykonał manewr omijania i doprowadził do kolizji z ciągnikiem siodłowym marki Renault, należącym do firmy z Katowic.

22.02.98 r.

O godz. 23.50 na ul. 3 Maja zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym motocyklistę. Wynik badania alkometem - 1,83 prom.

(mp)

STRAŻ MIEJSKA

21.02. — Po telefonicznym zgłoszeniu przez mieszkańca, przeprowadzono szczegółową kontrolę sanitarną w jednej z placówek handlowych w Polanie. Nakazano uzupełnienie wymaganej dokumentacji.

— Interweniowano na Równicy w sprawie porzuconego psa.

22.02. — Na wniosek mieszkańców interweniowano na os. Manhattan w sprawie parkowania 3 samochodów na trawniku. Kierowcom z województwa katowickiego i częstochowskiego wystawiono wezwania na komendę SM.

23.02. — Interweniowano na Rynku, gdzie zakłócał porządek pijany mieszkaniak Ustronia. Mężczyznę zatrzymano i przewieziono na komendę policji.

— Stwierdzono istnienie dzikiego wysypiska śmieci w jednym z jarów na os. Manhattan. Poinformowano odpowiednie służby.

— Interweniowano w sprawie palenia śmieci na jednym z placów budowy przy ul. Daszyńskiego.

24.02. — Interweniowano przy ul. tartacznej w sprawie palenia śmieci.

— Interweniowano w jednym z pensjonatów w sprawie pozostawienia resztek reklamy

przy skrzyżowaniu ul. 3 Maja i Partyzantów. Nakazano usunięcie w ciągu jednego dnia.

— Jednemu z mieszkańców Ustronia nakazano uprzątnięcie terenu przed własną posesją przy ul. Szpitalnej z gruzu pozostawionego po remoncie budynku.

— W czasie kontroli jednego z barów przy ul. Daszyńskiego stwierdzono brak podpisanych umów na wywóz śmieci. Nakazano dopełnienie formalności.

(mn)

Firma Handlowo-Konfekcyjna „RAJ”



OFERUJE:
DLA PSÓW
I KOTÓW

- mięsa podrobowe (mrożonki)
- kości mielone dla kur

NABYĆ MOŻNA:

w sklepie firmowym - Bładnice Dolne 100 koło OSP i pawilonie handlowym „ROMER” w Ustroniu na os. Manhattan.

TWOJEMU PSU/TANIO
STWORZYSZ RAJ

SPOTKANIE MŁODZIEŻY

Zapraszamy na Miesięczne Spotkanie Młodzieży, które odbędzie się 7.03.1998, o godz. 16.30 w budynku Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja” - Ustron, ul. 3 Maja 14.

W czasie spotkania będziemy chcieli zastanowić się, jak budować zdrowe i dobre relacje z rodzicami. Wstęp wolny.

Gazeta Ustrońska 3



Fot. W. Suchta

NIEBEZPIECZNE REFORMY

Blisko 30 osób uczestniczyło w spotkaniu z posłem **Stanisławem Szwedem**, które odbyło się 21 lutego w MDK „Prażakówka”. Poseł prezentował głównie Akcję Wyborczą Solidarność oraz powstający Ruch Społeczny AWS. Apelowo o zakładanie kół jako struktur podstawowych, które skupiać muszą przynajmniej 10 osób. Koła z kolei łączyć będą się w związki, następnie RS AWS zorganizowany będzie na szczeblu regionu i kraju. Przedstawił też pełnomocnika RS AWS w Ustroniu **Stanisława Bulcewicza**.

S. Szwed stwierdził, że bardzo trudno jest rządzić obecną administracją kraju. Stwierdził, że jest zwolennikiem średnich województw, a także utrzymania w przyszłym podziale administracyjnym kraju województwa bielskiego. Zarzucił rządowi, że przedstawił tylko mapki, nie dyskutuje się natomiast o istocie reformy.

PRZECIĘTO WSTĘGĘ

O remoncie sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 2 pisaliśmy już kilka razy. Ostatnio w ferie salę wymalowano. Choć prowadzone są tam normalne zajęcia wychowania fizycznego, odbył się duży turniej tenisa stołowego, wieczorami zaś z sali korzystają ustronscy sportowcy, to oficjalnego otwarcia dokonano 23 lutego. Uczestniczyli w tym przedstawiciele Rady Rodziców, sponsorzy. Przy okazji podsumowano też ostatni bal szkolny.

Przewodniczący Rady Rodziców **Józef Górka** mówił, że przed balami zysk w wysokości 17.000 złotych był marzeniem. Po balu okazało się, że zarobiono 22.000 zł. Stało się tak głównie dzięki zaangażowaniu rodziców i hojności sponsorów. Bawiono się wspólnie. J. Górka zaprosił obecnych na przyszłoroczny bal, który odbędzie się tradycyjnie w drugą sobotę stycznia w DW „Malwa”.

Dyrektor SP-2 **Zbigniew Gruszczyk** podsumował remont sali. Tylko dzięki zaangażowaniu rodziców i przychylności władz miasta udało się tego dokonać. Była to inwestycja, która pochłonęła prawie 200.000 zł, a środki zdołano wygospodarować podczas roku



Wstęgę przecina J. Górka.

Fot. W. Suchta

4 Gazeta Ustronńska

— **Polska nie może sobie pozwolić na duże reformy. Stworzy się potężne metropolie, poza którymi powstanie Polska B** — przekonywał poseł argumentując dodatkowo, że np. w przyszłym sejmiku województwa katowickiego byłoby tylko dwóch przedstawicieli obecnego województwa bielskiego. Poseł mówił też, że reforma musi być dobrze przygotowana, gdyż w przeciwnym wypadku obywatele zwrócą się przeciw niej. Każda reforma rodzi pewien chaos i tego należy unikać. S. Szwed zastanawiał się również czy jest sens przeprowadzania trudnych reform, skoro może się to odbić na wyniku w przyszłych wyborach parlamentarnych.

Z poglądami przedstawionymi przez S. Szwedę generalnie nie zgodzili się zebrani. **Elżbieta Głowinkowska** chciała, by poseł skomentował „skandaliczne zachowanie” parlamentarzystów z koalicji podczas wizyty w Bielsku-Białej premiera.

— **To nie było sterowane przez AWS** — odpowiadał S. Szwed. — **Myślę też, że nie było to w najgorszym stylu.**

Gdy zaczęto dyskutować nad brakiem dokładnych informacji o reformie administracyjnej, a wrażenie braku jakichkolwiek dokumentów potwierdził poseł, **Lesław Werpachowski** przypomniał, że już w poprzednim parlamencie przyjęto dokument o reformie administracji publicznej, są też przeprowadzone symulacje finansowe. Wszystko to jest dokładnie opisane. Przypomniał też, że ostatnio w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie i głosowanie nad trzema ustawami dotyczącymi reformy administracyjnej. Ustawy skierowano do komisji sejmowych.

Części zebranych nie podobało się, że S. Szwed głosi program zachowania województwa bielskiego, a tym samym występuje przeciw własnemu rządowi.

— **Czy pan jest z opozycji** — pytano go. Oklaskami przyjęto stwierdzenie, że prawdopodobnie chodzi tu o zachowanie stanowisk przez lokalnych polityków.

W sumie pod koniec spotkania S. Szwed deklarował już, że będzie głosował za dwunastoma województwami, o ile cały AWS wypracuje takie stanowisko. (ws)



Fot. W. Suchta

budżetowego. Podkreślił także, że nie ma dobrze funkcjonującej szkoły bez współpracy z rodzicami.

— **Możemy się szczycić wspaniałą nawierzchnią sali gimnastycznej. Drugiej takiej nie ma w województwie bielskim** — mówił Z. Gruszczyk.

— **Im więcej przemówień tym zebranie donośniejsze. Dlatego pozwoliłam sobie zabrać głos** — żartowała naczelnik Wydziału Kultury, Oświaty i Sportu **Danuta Koenig**, po czym złożyła podziękowania w imieniu burmistrza i wyraziła nadzieję, że wyremontowana sala gimnastyczna służyć będzie całemu środowisku.

Uroczystość uświetniły dzieci z czwartej klasy, które wykonały program patriotyczno-religijny. Wstęp przygotowała ich nauczycielka **Daniela Labuz**, podkładem muzycznym służył **Janusz Śliwka**.

Gdy udano się na salę gimnastyczną, by przeciąć wstęgę i oficjalnie salę otworzyć, okazało się, że nie jest to takie proste. Kilka minut próbował wstęgę przeciąć J. Górka. Niestety nożyczkami, które mu wręczono, nie sposób było przeciąć czegośkolwiek. Sytuację uratowała jedna z pań służąc nożyczkami kosmetycznymi. Wtedy dopiero oficjalnie salę otwarto, a wstęgę przecinali: J. Górka, D. Koenig i Z. Gruszczyk.

WYSZLI Z PIWNICY

Po tygodniu funkcjonowania w nowej siedzibie, odwiedziliśmy oddział dla dzieci i młodzieży oraz czytelnię Miejskiej Biblioteki Publicznej w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”, na parterze w sali byłego klubu bilardowego.

— **Przed wszystkim wydaje mi się, że jest przytulniej** — ocenia kierowniczka oddziału dziecięcego **Krystyna Fiedor**.

Rzeczywiście w porównaniu z piwnicznymi pomieszczeniami przy ul. Słonecznej, te na „Prażakówce” bardziej nadają się na bibliotekę. Okna mają normalną wielkość, swobodnie wpada przez nie światło, nie ma wrażeń, że sufit zwali się na głowę.

— **Wszystkim się tu podoba** — kontynuuje K. Fiedor. — **Na mnie największe wrażenie zrobiło słońce, które zajrzało przez okno pierwszego dnia.**

Zapytaliśmy, czy młodzi czytelnicy nie narzekają na zbyt duże oddalenie ich oddziału od centrum.

— **Przychodzi dużo dzieci, co w poprzednim miejscu rzadko się zdarzało** — informuje kierowniczka. — **Znalazły mnie dzieci z Poniwca, osiedla generalów. Myślę, że szybko się przyzwyczają.**

Mimo wszystko, dzieci z tak zwanego Górnego Ustronia, aby wypożyczyć książkę muszą przejść około jednego kilometra więcej. Być może pocieszy ich fakt, że w czytelnii można korzystać z kserokopiarki. Za jedną skserowaną kartkę A-4 płaci się 10 groszy, a za A-3 - 20 groszy.

Pomieszczenia na ul. Słonecznej nie służyły ani książkom, ani pracownikom. K. Fiedor mówi, że przez 7 lat pracy w piwnicy nabyła się dolegliwości reumatycznych, natomiast książki wypaczały się od wilgoci. Zimą grzały kaloryfery, dogrzewały piecyki i było ciepło, natomiast latem panował chłód. W „Prażakówce” biblioteka zajmuje dwie sale. Nie ma osobnej czytelnii dla dzieci i młodzieży, dla których ustawiono jeden stolik w wypożyczalni. W czytelnii stoją trzy. Całość robi wrażenie przytulnej ciasnoty, zachęcającej jednak do wypożyczania książek, lektury dzienników, kolorowych pism, wykonania notatek. Kwiaty w doniczkach, parkiet na podłodze, firanki w oknach sprawiają, że robi się domowo. Jak powiedział dyrektor MBP **Krzysztof Krysta** najwięcej kosztowała adaptacja pomieszczeń. Około 7.000 zł zapłacono firmie, która wyburzyła ściankę tworząc dwa z trzech pomieszczeń, zbudowała znajdującą się od strony korytarza szatnię, malowała, tynkowała i montowała kraty w oknach. Kolejne 500 zł pokryło koszty drobniejszych prac, poprawek instalacji elektrycznej itp. Meble przeniesiono głównie z ul. Słonecznej. Na razie nie można dzwonić do biblioteki, ale ma się to zmienić w najbliższym czasie. Będzie nie tylko telefon, ale i osobny numer. przedłużono też godziny otwarcia czytelnii.

Zapytaliśmy K. Krystę, czy to dobrze, że biblioteka przeniosła się z większych do mniejszych pomieszczeń.

— **Generalnie nie najlepiej. Musieliśmy dokonać selekcji, co bierzemy, a co możemy przekazać. Wszystko odbyło się bez strat dla księgozbioru. Ważne, żeby zmieściły się wszystkie książki.**

Nowa siedziba jest mniejsza, dalej od centrum, zapytaliśmy więc, czy są jakieś korzyści z przeprowadzki.

— **Wbrew pozorom jest to ruchliwy rejon miasta** — wyjaśnia dyrektor MBP. — **Wiele dzieci chodzi na zajęcia do Prażakówki, w pobliżu znajdują się duże osiedla mieszkaniowe. Na Słonecznej, zwłaszcza po zmroku, robiło się pusto, nie każdy miał ochotę tam się zapuszczać. Najważniejsze jednak jest to, że wyszliśmy z podziemia, a piwniczny chłód i wilgoć, nie będą szkodzić książkom.**

Monika Niemiec



W czytelnii.

Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

ZASŁUŻONY PRZEWODNIK

„Lucjanowi - 80 - przewodnicy” - koniakowską koronkę z napisem tej treści przewodnicy beskidzcy wręczyli **Lucjanowi Jurysowi**, którego osiemdziesięciolecie obchodzono 20 lutego w ustronim domu wczasowym „Przewodnik”. W uroczystości wziął udział wojewoda bielski **Andrzej Sikora** - również przewodnik.

— **Dla jednych wojewoda, dla nas Andrzej** — witali go Szczypieni Górale, którzy swym występem ubawili całą uroczystość. Nie jedyni, gdyż wystąpiła też **Zuzanna Kawulok**, zespół przewodników wiślańskich, a także **Józef Broda**, też przewodnik. Życzeniom i gratulacjom nie było końca. Składali je: w imieniu burmistrza Cieszyńska **Ewa Gołębiowska**, przewodniczący Komisji Przewodnickiej Podbeskidzia **Tadeusz Mikulski**, który jubilatowi uhonorował odznaką „Zasłużony Przewodnik Beskidzki” przyznawaną przez Regionalną Komisję Przewodnicką, prezes PTTK Beskid Śląski **Ryszard Mazur**, **Władysław Sosna**, kierownik cieszyńskiej sekcji GPR **Alojzy Szupina**, zaś swe wiersze poświęcone jubilatowi czytał prezes koła przewodników w Cieszyźnie **Jan Żywiol**. Były listy gratulacyjne m.in. od Zarządu Głównego Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, telegramy od przyjaciół, ale także z zaprzyjaźnionych kół przewodnickich z Malborka, a od przewodników warszawskich życzenia nadeszły z olimpijskiego Nagano. Kosz kwiatów przysłał **Roman Macura**. Przed wszystkim jednak wspomniano. A było co, bo L. Jurys swą działalność turystyczno-przewodnicką rozpoczął w 1952 roku. Przez 15 lat prezesował cieszyńskim przewodnikom.

L. Jurys urodził się 17 lutego 1918 r. w Nowym Sączu. Przed wojną ukończył Szkołę Handlową. Po drugiej wojnie światowej osiedlił się na Śląsku Cieszyńskim. W latach 1962-71 był wiceprezesem PSS „Społem” w Ustroniu. Założył tu koło PTTK, był organizatorem ośmiu zjazdów turystycznych dla pracowników PSS. Posiada wszystkie odznaczenia turystyczne.

Godziny otwarcia czytelnii Miejskiej Biblioteki Publicznej w MDK „Prażakówka”

poniedziałek	12.00 - 18.00
środa	8.00 - 15.30
piątek	12.00 - 18.00

Godziny otwarcia Oddziału dla Dzieci i Młodzieży w MDK „Prażakówka”

poniedziałek	12.00 - 18.00
wtorek	8.00 - 15.00
środa	8.00 - 15.00
czwartek	nieczynne
piątek	12.00 - 18.00
sobota	8.00 - 12.00

DZIWNE ZJAWISKO

Gdy dźwiękom Evity w wykonaniu Zdzisławy Sośnickiej sącać się z gabinetu zastępcy burmistrza towarzyszą piski podnieconych urzędników, każdy petent od razu wie, że nie jest to jakiś normalny dzień w ustronimskim magistracie. W ogóle 20 lutego tak w Urzędzie Miejskim jak i na Rynku czuło się odmienną atmosferę. Wiadomo, nie co dzień w Ustroniu kręca film. Zaciekawieni przechodnie przystawali i obserwowali poczynania filmowców, ci zaś skupieni byli na jednym - balkonie na pierwszym piętrze ratusza. Tam to facet przebrany za kobietę wykonywał różne gesty pilnie obserwowane przez ekipę pod balkonem. Czasem tylko wydawało się, że proste komendy, z których największe uznanie publiki budziło magiczne słowo filmowe: „cięcie”. Po każdym: „cięcie”, emokano z uznaniem.

Arkadiusz Korol postanowił nakręcić niektóre sceny ze swego najnowszego filmu krótkometrażowego właśnie w Ustroniu. Nie dziwi to, gdyż pochodzi z Ustronia, tu chodził do szkoły, tu mieszka jego rodzina. Dwa lata temu wyjechał z Polski do Francji, później przeniósł się do Nowego Jorku gdzie studiował w letniej szkole filmowej przy Uniwersytecie Nowojorskim.

Film zatytułowany „Ni w pięć ni w dziewięć”, to w zamierzeniu reżysera krótkometrażowa komedia o Blondynce i Rysiu, którzy spotykają się w kawiarni i postanawiają napisać scenariusz. Rysio chce akcji, Blondynka romantyzmu. Zaczynają przerzucać się pomysłami. W pewnym momencie ktoś proponuje nakręcenie drugiej części Evity i ten właśnie fragment nakręcono 20 lutego w Urzędzie Miejskim. Są też inne pomysły, jak na przykład statek kosmiczny nad Pałacem Kultury. Pałac Kultury wybucha i jest to jeden z wielu efektów specjalnych w filmie. Film kręcony jest techniką cyfrową, praktycznie jeszcze nie znaną w Polsce, a nawet w Europie. Zapisywany jest nie na taśmie filmowej lecz na dyskiecie. Trudno przypuszczać byśmy w Ustroniu mogli obejrzeć „Ni w pięć ni w dziewięć” gdyż do projekcji potrzebna jest specjalna aparatura. Prawdopodobnie film wyemituje telewizja. Premiera ma się odbyć w wakacje w Paryżu.

— **Ten film, jak na krótki metraż, jest chyba najbardziej naładowany efektami specjalnymi** — twierdzi A. Korol.

Film zapowiada się faktycznie ciekawie, zauważywszy że mają w nim wystąpić takie gwiazdy jak Krystyna Janda, Daniel Olbrychski, Cezary Pazura, Janusz Kondrat, Bogusław Linda.

— **Wszyscy oni będą grać siebie, a raczej swoje karykatury** — zdradził nam reżyser. Szkoda tylko, że tych wszystkich aktorskich sław nie zobaczyliśmy na ustronimskim rynku.



Za stołem K. Heczko - organizator turnieju i szef sekcji tenisa stołowego TRS „Siła”. Fot. W. Suchta

PODZIĘKOWANIE

Sekcja Tenisa Stołowego Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Siła” w Ustroniu dziękuje wszystkim sponsorom IV Otwartego Turnieju Tenisa Stołowego o „Puchar Miasta Ustronia”. Dzięki wsparciu takich firm jak: BUT „Ustronianka” Romana Macury, „Standard” Andrzeja Szeji, Sklep Sportowy Ottona Marosza, „Prażenie Ziarna” Zbigniewa Hołubowicza, „Galeria na Gojach” Kazimierza Heczko udało się turniej zorganizować a zwycięzcy mogli cieszyć się ze wspaniałych nagród. Za nagrody w turnieju dziecięcym dziękujemy Urzędowi Miejskiemu w Ustroniu.

6 Gazeta Ustroniska



Pierwszy z lewej A. Korol.

Fot. W. Suchta

A. Korola poprosiłem o rozmowę. Na wstępie zapytałem, jak to się dzieje, że kręci on filmy. Chętnych do wykonania tej profesji jest wielu, jednak filmy są tak drogie, że tylko nieliczni mogą zrealizować swe marzenia.

— Rzeczywiście są to kwoty rzędu miliardów. Jak to się robi? Po prostu pisze się scenariusz, a gdy się spodoba, to się kręci.

— **Który jest to pański film?**

— Trzeci. Pierwszym był „Rendez-vous”, drugim niedawno nakręcony i jeszcze nie pokazany „Mama mia”. „Rendez-vous” był na festiwalu w Krakowie.

— **Z jakim rezultatem?**

— Jakiś pomyłony jest ten festiwal. Puszczają tam głównie reportaże, a nie krótki metraż. W komisji była telewizja i wszystkie filmy, które wygrały, były z telewizji. Filmy krótkometrażowe na całym świecie to takie do trzydziestu minut. W Krakowie wygrały nawet czterdziestopięciominutowe.

— **A pan kręci tylko filmy krótkometrażowe?**

— Na razie, jeszcze w tym wieku chcę zrobić film pełnometrażowy.

— **Zapewne ma pan wielu znajomych w Ustroniu. Jak przyjęli pana jako człowieka filmu?**

— Często przyjeżdżam do Ustronia, choć teraz mam tu już mało znajomych. Poznają ludzi na ulicy choć oni mnie nie poznają. Inna sytuacja była wczoraj w „Oazie”, gdy tam kręciliśmy. Nagle wszyscy mnie znali, nagle byli moimi kolegami. Widziałem tych ludzi gdy tu byłem ostatnio i nikt nie reagował na moją osobę. Jest to dość dziwne zjawisko. (ws)

Zakład Usług Komunalnych i Mieszkaniowych Dział Oczyszczania Miasta

Ustron ul. M. Konopnickiej 40, tel. 54-52-42

oferuje do sprzedaży po atrakcyjnej cenie:

- nowe kontenery na nieczystości stałe i segregację 1,1 m³
- kubły blaszane 0,11 m³ na kółkach i bez kółek.

Gwarantujemy bezpłatny dowóz do kupującego.



Hurtownia RSP "Jelenica"

Ustron-Hermanice, ul. Skoczowska 76,

tel./fax 54-32-01, 54-76-30

OFERUJE:

Artykuły spożywcze, piwa, wina, napoje, soki, papierosy / oferta obejmuje ponad 3 tys. towarów /

POLECAMY:

- napoje i wody "Ustronianka" w cenach producenta
- piwo Tyskie w kebach
- produkty HORTOX, TYMBARK, MOKATE, TCHIBO, ANIN, JACOBS, CADBURY, MASTER FOODS, FAZER, WEDEL, MENTOS, i wiele innych produktów renomowanych firm

Towar dowożymy własnym transportem, poprzez zamówienia składane telefonicznie lub u naszych akwizytorów.

Zapraszamy od pon. do sob. w godz. 7.00 - 19.00

KWIATKI Z BIBUŁY

26 lutego w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbył się wernisaż wystawy zdobnictwa bibułkowego. O godzinie 17.00 zaproszonych gości, a także miłośników sztuki folklorystycznej z Ustronia i okolic powitała **Lidia Szkaradnik**. Sala była pełna, a dużą jej część zajmowały dzieci i młodzież. Wystawę przedstawił sprawca tego wydarzenia **Zbigniew Micherdziński** kierownik Działu Folkloru i Sztuki Ludowej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, który był także organizatorem wystawy rzeźby Anny Ficoń. Opowiedział między innymi o tradycji tworzenia bibułkowych kwiatów, którymi dekorowano kapliczki, rekwizyty obrzędowe, a przede wszystkim wnętrza izb z okazji różnych świąt, szczególnie Bożego Narodzenia. Kwiatkami, bukiecikami lub girlandami zdobiono także obrazy. O sztuce układania bibułkowych kompozycji można było też przeczytać w folderze udostępnionym gościom wernisażu. Czytamy w nim między innymi: *Zmiana warunków mieszkaniowych oraz dostępność bibuły, zwłaszcza od lat 20. naszego stulecia, spowodowały rozkwit tej gałęzi sztuki ludowej. Zaczęły się rozwijać coraz bardziej rozbudowane i przemysłowe formy dekoracyjne - bukiety płaskie, drzewka, kablaczki do ozdabiania rzeźb, „jaśki” i „serca” do wystroju ścian. Małe bukieciki zwane „woniąkami” zdobiły kapelusze i ubrania gości weselnych. Druhnym zakładały na głowę papierowe wianki. Na wzór mody miejskiej wprowadzono bibułkowe bukiety dla panny młodej i druhen oraz kosze kwiatów. „Chochołkami” dekorowano konie w orszaku weselnym. Również w okresie międzywojennym pojawiły się wieniec imieninowe. W zależności od lokalnych wzorców, a także umiejętności wykonawczyń przyjmują kształt koncentrycznej, ściślej plecionki z dużych kwiatów (północno-wschodnia część Żywiecczyny) lub ażurowej konstrukcji złożonej z głównej obręczy o dużych kwiatkach i rozchodzących się od niej drobnokwiatowych gałązek (południowa Żywiecczyna). Bibułkowe woskowane wieniec o stonowanych zestawieniach kolorystycznych służą do dekoracji grobów.*

W ustronskim muzeum można podziwiać wszystkie rodzaje bibułkowej sztuki. Autorami prac są laureaci konkursu zorganizowanego przez Muzeum w Żywcu, Wojewódzki Ośrodek Kultury i Stowarzyszenie Twórców Ludowych Oddział Beskidzki w Bielsku-Białej. Wzięło w nim udział 110 osób, a liczba zgłoszonych prac przekroczyła 400. Jedną z laureatek 1. nagrody jest **Rozalia Kastelik** z Peweli, która gościła w naszym mieście. Siedząc przy niewielkim stoliku, korzystając z kawałków kolorowej bibuły tworzyła na oczach wszystkich prawdziwe cudowności. Kupujących nie brakowało, największym powodzeniem cieszyły się małe bukieciki z papierowych maków, różyczek czy stokrotek, kupiono też wszystkie większe prace. Szczególnie dzieci z wielkim zainteresowaniem śledziły ruchy palców pani Rozalii, chciały się jak najwięcej dowiedzieć. Zapytana jak długo robi swoje prace, artystka nie potrafiła odpowiedzieć. Tłumaczyła, że jest to czasochłonne zajęcie, ale wykonuje się je z doskonałości, po pracy, w ramach relaksu. Prawdopodobnie na wykonanie większego bukietu trzeba by poświęcić cały dzień. Zapytaliśmy R. Kastelik jak długo zajmuje się zdobnictwem bibułkowym.

— Papierowe kwiatki robię już 28 lat. Nauczyła mnie mama, która była uznaną artystką ludową i otrzymała między innymi najwyższe wyróżnienie w dziedzinie kultury Nagrodę Oskara Kolberga. Bardzo lubiła swoją pracę, a my, trzy córki, przejęłyśmy od niej tę pasję.

Zapytana o kontynuatorów artystka z Peweli powiedziała: — Tak się złożyło, że urodziłam 4 synów. Umieją wprowadzić robić kwiatki, ale mówią, że to nie praca dla mężczyzn. Organizowane są natomiast różne konkursy, warsztaty, które cieszą się dużym powodzeniem. Ostatnio spotykałam się z nauczycielkami plastyki szkół podstawowych, które będą mogły przekazywać swoje umiejętności uczniom.

Pani Rozalia wyjaśniła także jakie jest obecnie zainteresowanie bibułkarstwem:

— Jest duże, szczególnie chętnie uczą się dziewczynki, choć od jakiegoś czasu konkurencję robią nam sztuczne kwiaty.



Fot. W. Suchta

Atrakcją czwartkowego wernisażu był występ dziecięcego zespołu regionalnego „Goleszów”. Młodzi artyści z sąsiedniej gminy przedstawili tańce cieszyńskie, krakowskie i łowickie. Ich kolorowe stroje regionalne dobrze komponowały się z barwnymi kompozycjami kwiatowymi wiszącymi na ścianie, a umiejętności taneczne na bardzo niewielkiej powierzchni zdobyły uznanie, także **Renaty Ciszewskiej** kierowniczką naszej „Równicy”, która powiedziała:

— Bardzo podobał mi się występ, ale przede wszystkim zachwyceni jesteśmy kapelą, która towarzyszyła dzieciom. Taka by mi się marzyła. Wspaniała jest też opieka roztaczana nad zespołem. Widać, że gmina, miejscowy zakład pracy dbają o dzieci. Nie chodzi tylko o finansowe wsparcie, ale także o atmosferę, w jakiej zespół pracuje.

Potwierdza to również kierowniczka i choreograf „Goleszowa” **Lidia Lankocz**:

— Radni i władze gminy są bardzo przychylnie nastawieni do nas, mimo, że utrzymanie zespołu sporo kosztuje. Trzeba przyznać, że doceniają tę pracę. Jesteśmy ambasadorami Goleszowa i dlatego chętnie nas promują. Trzeba trochę o pieniądze powalczyć, bo wiadomo, że budżety gmin są skromne, jednak dobrze nam się pracuje.

Zespół „Goleszów” działa przy Gminnym Ośrodku Kultury, którego dyrektorką jest **Jolanta Tajner**. Koncertuje często. Występował między innymi w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie, można go było też zobaczyć w regionalnej katowickiej telewizji. A jak to się zaczęło?

— Kiedy zakończyła pracę w „Ziemi Cieszyńskiej” przyszły do mnie dzieci z 4 klasy i powiedziały, że chcą mieć zespół folklorystyczny. Zgodziłam się pod warunkiem, że znajdzie się 8 par. Zgłosiło się 32 dzieci, a w tej chwili tańczy ich 60 w wieku od 10 do 16 lat.

Dzieci występują w przepięknych strojach regionalnych z trzech regionów Polski. L. Lankocz wyjaśnia jak trafiły do zespołu:

— Cieszyńskie stroje szyje wspólnie z naszą kostiumerką **Haliną Walczysko**. Na stroje krakowskie otrzymaliśmy pieniądze od „Celmy” dzięki panu Januszowi Gabrysiowi, natomiast łowickie kupiliśmy po występach gościnnych w zaprzyjaźnionej gminie w Niemczech.

Monika Niemiec



Fot. W. Suchta



Sezon zimowy dobiegł końca.

Fot. W. Suchta

KIEDY NADEJDZIE WIOSNA

Mam wrażenie, że dla większości mieszkańców naszych beskidzkich miejscowości zima nie jest ulubioną porą roku. Nieraz mówi się, że wygląda ona pięknie na obrazku, lecz w rzeczywistości też bywa urokliwa. Gdy spojrzymy na otaczające nas, ośnieżone góry, spowite mgłą lub oświetlone blaskiem zimowego słońca, są to widoki przepiękne i niemal w każdej chwili inne. Można by podziwiać bez końca zmieniające się jak w kalejdoskopie krajobrazy. Przyjeżdżający tu turyści zazdroszczą nam zarówno tych malowniczych pejzaży jak i możliwości częstej jazdy na nartach. Nie wiedzą oni jednak, że zdecydowana większość ustroniaków na nartach nie jeździ i dlatego patrzymy na zimę bardziej praktycznie.

Ta pora roku wiąże się przede wszystkim z wysokimi opłatami za centralne ogrzewanie, marznącymi kończynami na przystankach autobusowych i śliskimi chodnikami, które ze strachem przed ewentualnym połamaniem, codziennie przemierzamy idąc do pracy, czy na zakupy. No i jeszcze te infekcje - w zimie przecież o wiele częściej chorujemy na przeziębienia.

Słoneczne, zimowe dni są rzeczywiście piękne - śnieg skrzy się dookoła, a krajobraz jest niemal baśniowy, lecz takich chwil jest niewiele, a i my nie zawsze mamy czas i nastrój by je podziwiać. Stąd też zacierając z zimna ręce, z czerwonymi od mroźnego powietrza i zakatarzonymi nosami powtarzamy: „byle do wiosny, byle do wiosny”.

A wiosna o nas nie zapomina - przychodzi co roku. Czasem zgodnie z kalendarzem, czasem ta wielka dama nieco się spóźni, ale że jest zawsze piękna wybaczymy jej to. Przybywa w słonecznym, ciepłym blasku i hojną ręką rozrzuca wokoło pachnące kwiecie. Przyroda budzi się na jej powitanie i cały świat szaleje z radości wśród zieleni, słońca i śpiewu ptaków.

A my, którzy marzymy o wiosnie we śnie i na jawie, którzy czekamy na nią długo i z utęsknieniem, gdy wreszcie nadejdzie, nieraz jej po prostu nie zauważymy. Jesteśmy zagonieni, zajęci swoimi przyziemnymi sprawami, toteż nie mamy czasu i ochoty, aby cieszyć się otaczającym nas światem.

Dopiero gdy nadchodzi czerwiec z uciążliwymi upałami, zauważamy że drzewa przekwitają i świeżość wiosny niepostrzeżenie zanika. I znów, podobnie jak w poprzednich latach, zabrakło czasu by się nią zachwycić.

Może kiedyś wybierzemy się na łąkę, czy do pobliskiego lasu, by odnaleźć ulotny zapach kwiatów, zanurzyć się w tej wszechobecnej zieleni i choćby chwilę swego życia spędzić na łonie natury.

Lecz rok goni za kolejnym rokiem i nie wiadomo, czy starczy nam czasu na podziw dla piękna otaczającej nas przyrody. (sz)

UWOLNIENI OD NAŁOGU

12 - 13 lutego w ustronim Zborze „Betel” Kościoła Zielonoświątkowego, odbył się zorganizowany przez działającą przy Zborze Misję „Nowa Nadzieja” I Zjazd uwolnionych od nałogu.

Misja „Nowa Nadzieja” działa wśród osób uzależnionych, alkoholików i narkomanów. Działalność ta rozpoczęła się właśnie w ustronim Zborze w połowie lat osiemdziesiątych, skąd rozprzestrzeniała się po zborach Kościoła Zielonoświątkowego w całym kraju.

Na Zjazd przyjechało około 100 osób z różnych stron kraju. Dzieliли się swymi przeżyciami, stwierdzając z całą pewnością, że to Jezus i Jego moc pomogła im zerwać z nałogiem.

— Gdy znalazłem się na zorganizowanej w moim mieście ewangelizacji i słyszałem, że Jezus może uwolnić z nałogu i zmienić życie człowieka, nie bardzo chciałem w to wierzyć. Moje życie było totalną ruiną, nie miałem pracy, byłem zadłużony, moje małżeństwo rozpadało się... Chciałem jednak być wolny od nałogu, gdy więc padło zaproszenie, aby ludzie pragnący, by się z nimi modlono, wyszli do przodu, wyszedłem i ja. W ciągu 2 tygodni stałem się wolnym człowiekiem. Alkohol przestał dla mnie istnieć. Od tego czasu minęło 7 lat. Nie piję, nasza rodzina stała się na powrót szczęśliwa. Wraz z żoną pomagamy teraz innym pragnącym uwolnienia z nałogu - opowiada Jan.

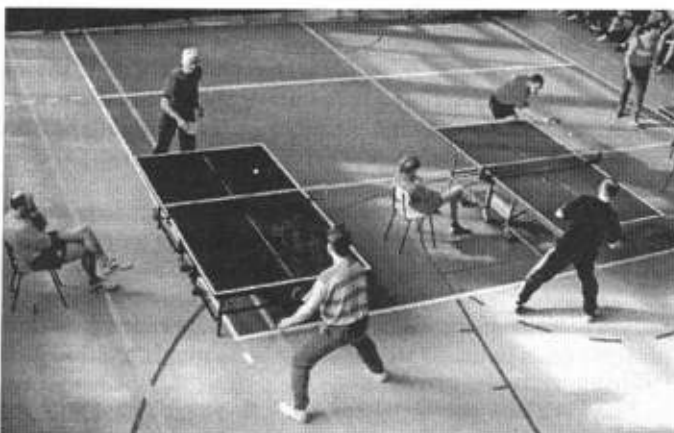
— Piłem 30 lat. Moje mieszkanie zamieniłem w pijacką melinę. Z czasem piłem już nie tylko wódkę, lecz także denaturat, wodę kolońską i wszystko, co było przyrządzone na bazie alkoholu. W końcu znalazłem się w Ośrodku Odwykowym, gdzie przyjeżdżała misja chrześcijańska głosząca, że Chrystus może uwolnić człowieka z nałogu. Zdecydowałem się i ja mu zaufać. Dzięki temu od 6 lat nie piję i nie palę. Nie czuję się więcej osamotniony, gdyż mam teraz wielu przyjaciół w Zborze - mówi Zdzisław.

Podczas zjazdu można było wysłuchać wielu podobnych opowieści. Wielu ludzi uwolnionych od nałogu działa teraz w Misji „Nowa Nadzieja”, pomagając innym uzależnionym w podobny sposób, jak im kiedyś pomagano. Uczestnicy zjazdu dzielili się więc także swymi doświadczeniami w pracy wśród ludzi uzależnionych.

Na zjeździe był dyrektor Misji „Nowa Nadzieja” Marek Tomczyński, koordynujący pracę wśród uzależnionych w skali całego kraju w Kościele Zielonoświątkowym. Powiedział on między innymi, że nawet autorytety zajmujące się zawodowo problematyką uzależnień stwierdzają, że najlepsze programy pracy z uzależnionymi oparte o wzorce zachodnie nie zdołały przyhamować procesu rozszerzenia się alkoholizmu i narkomanii w naszym kraju. Potrzebne jest coś więcej. Na przykład Bóg.

Na zakończenie odbyło się nabożeństwo ewangelizacyjne otwarte dla wszystkich, nie tylko dla uczestników zjazdu. Potem uczestnicy rozjechali się do domów z nadzieją, że za rok spotkają się w większym gronie, że będzie więcej ludzi uwolnionych od nałogu.

Uczestniczka Zjazdu
jot-ef



Turniej pingpongowy zgromadził na starcie blisko 100 osób. Szczegóły na str. 11.

Fot. W. Suchta



Na boisku przy ogólniaku już wiosna.

Fot. W. Suchta

O USTROŃSKIEJ „SIŁY”

W jednym z listopadowych numerów naszej gazety Andrzej Georg przypomniał o nadchodzącej 90 rocznicy powstania Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła”, które działało na Ziemi Cieszyńskiej do 1939 r. Artykuł zakończono apelem do wszystkich posiadających pamiątki z działalności tej organizacji, aby je wypożyczyć na wystawę okolicznościową.

Muzeum odpowiadając na ten apel informuje, że posiada dwie księgi protokołów ustrońskiego koła „Siły” obejmujące lata 1918 - 1929 i 1935 - 1938. Monografię „Siły” na Śląsku Cieszyńskim opracował nasz historyk i aktywny działacz tej organizacji Józef Pilch. Korzystał on również z ksiąg protokołów znajdujących się w naszym Muzeum, jednakże ze względu na charakter tej pracy, obejmującej teren całej Ziemi Cieszyńskiej, ustrońskie koło nie zostało w niej potraktowane szczegółowo. Korzystając z okazji przytaczam kilka faktów z ksiąg protokołów, które są podstawowym źródłem informacji.

Koło w Ustroniu powstało 23.XI.1918 r., dopiero po odzyskaniu niepodległości i w tym roku przypada 80-lecie jej założenia. Nie było to jedyne koło działające w naszej miejscowości, bo nieco później w 1928 r. utworzono koło w Polanie, a w 1930 r. koło Ustroń-Goje-Równia, którego aktywnym działaczem był Józef Pilch.

Pierwsze walne zgromadzenie ustrońskiego koła, które liczyło na początku 61 osób, odbyło się 15.XII.1918 r. Prezesem wybrano wówczas Ludwika Lipowczana, a jego zastępcą Pawła Błaszczuka. Zarząd liczył 7 osób, a w marcu następnego roku, powiększono go jeszcze o 5 osób. Co miesiąc odbywało się zwyczajne zgromadzenie, ponadto w zależności od potrzeb Zarząd miał zebrania 1 lub 2 razy w miesiącu. Początkowo spotykano się w różnych salach, m.in. u Windholza, u Donata, a od 1921 r. siłacze mieli własną salę i bibliotekę.

Ustrońskie koło było jednym z najaktywniejszych w regionie. Skupiało przede wszystkim młodzież robotniczą. Organizowano prelekcje, pogadanki, przedstawienia teatralne, wieczorki taneczne, pokazy gimnastyczne i wycieczki. „Siłacze” w Ustroniu posiadali własny chór, sekcję teatralną, gimnastyczną, a później piłkarską i kolarską.

Księgi protokołów nie są jedynymi materiałami źródłowymi na temat działalności miejscowej „Siły”. Zachowało się również sporo artykułów prasowych. Przykładowo podaję notatkę zamieszczoną w „Wyzwoleniu Społecznym” nr 13 z 1927 r.: „... Tego samego dnia (27.II) odbył się wieczorek Stow. „Siły” w sali kuracyjnej. Sala była po brzegi wypełniona. Amatorzy grali wybornie, toteż publiczność nagrodziła ich burzą oklasków. Dziękujemy amatorom za ich trudy i poświęcenia przy tej sztuce, deklamatorom i członkom chóru mieszanego, dalej p. Raszcze za wycucie sztuki, p. nauczycielowi Wałachowi za wyuczenie pięknej pieśni „Domek rodzinny” oraz wszystkim, którzy zaszczytli swą obecnością wieczorek „Siły”, przyczynili się do jego upiększenia, darząc zaufaniem nasze Stow. Oświatowe „Siły”.”

Na temat działalności ustrońskich kół „Siły” możnaby wiele jeszcze napisać. W tym jubileuszowym roku zapewne jeszcze do tego tematu wrócimy.

Lidia Szkaradnik

Ubezpieczenia

AGENCJA

PREVENTER

Ubezpieczeniowa

- komunikacyjne
- majątkowe
- osobowe
- na życie

Tel. 543 000

PZU S.A.
TUİR "WARTA"
"GWARANT" S.A.
PZU ŻYCIE S.A.

Zapraszamy do naszego biura w Ustroniu przy ul. Polańskiej 35 (obok szkoły w Polanie) w godzinach od 8.00 do 18.00 (pon. - piątek) od 8.00 do 15.00 (soboty)

Nowo otwarta restauracja

LUCY & PER

serdecznie zaprasza na obiady domowe



Szef kuchni poleca:
steaki, befszytki, pstrągi soute
kuchnię regionalną
oraz wegetariańską

NOWOŚĆ !!!

Dowóz dań na telefon do domu klienta.
ul. Daszyńskiego 40, tel. 54-48-53



Przez Ustron każdego dnia przejeżdża kilka tysięcy samochodów.

Fot. W. Suchta

Gazeta Ustrońska 9

Ogłoszenia drobne

Dywanoczystczenie, kosmetyka wnętrza samochodu - KAR-CHER. Tel. 54-38-39.

Dezynfekcja, dezynsekcja, deratyzacja. Piotr Maziec, tel. 55-16-37.

Pielęgniarka podejmie opiekę nad dzieckiem lub osobą starszą.

TOMAR-NIERUCHOMOŚCI. Poszukujemy do sprzedaży domów, mieszkań, działek, gospodarstw. Ustroń, ul. 9 Listopada 5e, tel. 54-45-21, 090-366-175.

Kupię mieszkanie M-3 w Ustroń. Tel. 54-29-00 wieczorem.

Tanio sprzedam monitor monochromatyczny SVGA. Tel. 54-75-32.

Prace ogólnobudowlane, dekarskie, malarskie. Tel. 54-44-98.

Kafelkowanie, długoletnia praktyka. Tel. 54-39-79.

Radio TAXI
"Ustroń"
telefon
96-23
Szybko dzwonisz
Tanio jedziesz
dojazd do klienta bezpłatny

"LIBEA"
OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL ZKŁADÓW DRZEWNYCH KOBIOR
OKNA drewniane
DRZWI zewnętrzne, wewnętrzne
BRAMY
BIURA HANDLOWE
OKNA PCV KWAU PLASTIK
CIESZYŃ ul. Stawowa 20, tel.: 520 885
ul. Stawowa 101, tel.: 522 280
USTROŃ ul. Ogrodowa 2, tel. 544-799

Sklep sportowy
SPORTUS
ogłasza wyprzedaż sprzętu i odzieży zimowej z dużą obniżką cen
Zakupy powyżej 100 zł premiowane są drobnym upominkiem. Ponadto ogłaszamy otwarcie nowego komisju i sklepu rowerowego.
Ustroń, ul. Ogrodowa 2 (obok LIBEI)

Centrum Handlowe
RSP "Jelenica"
Ustroń, ul. 3 Maja 44, tel. 544167
ZAPRASZA DO:
- sklepu delikatesowego - oferujemy największy wybór wódek, szampanów, win, piwa, słodczy
- sklepu mięsnego - pod patronatem Zakładów Mięsnych w Żywcu inż. Dobiji /bogaty asortyment, najwyższa jakość wyrobów; przy zakupach powyżej 300,- zł 7 % upustu
- sklepu ogólnospożywczego
- sklepu warzywno - owocowego tel. 544-687
- sklepu chemicznego "ARTCHEM"
- kwiaciarni "Róża" tel. 54-44-55
Zapraszamy od pon. do sob. w godz. 7.00 - 21.00
Delikatesy czynne również w niedzielę w godz. 10.00 - 19.00



Wypoczywającym...

Fot. W. Suchta

10 Gazeta Ustrońska



...i pracującym, wszystkiego najlepszego.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustroń.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. & K. Heczko
- wystawa i sprzedaż prac ustrońskich twórców.

Wystawy czasowe:

- Wystawa zdobnictwa bibułowego Ziemi Żywieckiej (od 26.02 do 15.04)
- Tajemnice i skarby Ziemi
- Wystawa rysunków A. Młeczki

Muzeum czynne we wtorki od 9.00-17.00, od środy do piątku w godz. 9.00-14.00, soboty od 9.00-13.00, niedziele od 10.00-13.00.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96,

- Uroki Ziemi Cieszyńskiej - dzieje, ludzie, obyczaje (ze zbiorów Marii Skalickiej)
Oddział czynny we wtorki od 9.00-18.00, w środy i czwartki od 9.00-14.00, w piątki i soboty od godz. 9.00-13.00

Galeria Sztuki Współczesnej na „Gojach” B&K Heczko

ul. Błaszczyka 19, tel. 54-11-00, czynna cały dzień.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 54-35-34, wew. 488.

Galeria czynna od poniedziałku do piątku od 9.00-16.00, w soboty 9.00-13.00

Galeria Sztuki Współczesnej „aRRas”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 544997

Galeria w Herbaciarni „aRRas”, czynna codziennie w godz. 11.00-20.00.

Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych

ul. 9 Listopada 2, tel. 545458

Klub Młodzieżowy - Budynek Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 54-45-22.

IMPREZY

14.03.98 godz. 16.00 Jubileusz 90-tych urodzin Józefy Jabezyńskiej, Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.

soboty godz. 16.00 „Podwieczorek przy muzyce wiedeńskiej” Restauracja „Diamant” Szpital Uzdrowski.

Kino „Zdrój” - ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel. 543609 lub 543534, wew. 471

4.III.98	18.45	Jutro nie umiera nigdy - James Bond 007
	21.00	Ukryty wymiar
5.III.98	16.00	Jutro nie umiera nigdy - James Bond 007
	18.45	Ukryty wymiar
6-11.III.98	18.45	Goło i wesolo
	20.30	Szakał
12.III.98	16.00	Goło i wesolo
	18.45	Szakał
13.III.98	13.00	Titanic
	17.30	Titanic
	21.00	Titanic

NOCNE KINO PREMIER FILMOWYCH:

5.III.98	20.30	Twin-Town
12.III.98	22.30	Titanic

DYŻURY APTEK

Do 7 marca - apteka na os. Manhatan.

7 - 14 marca - apteka Elba przy ul. Cieszyńskiej.

Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00

Posłanka Unii Wolności Grażyna Staniszevska swój dyżur poselski pełnić będzie w piątek, 6 marca, od godz. 17.00 w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”.

UDANY TURNIEJ

Po raz czwarty spotkali się pingpongiści, by rozpocząć Otwarty Turniej Tenisa Stołowego o „Puchar Miasta Ustronia”. Przez dwa dni - 21 i 22 lutego - w sali gimnastycznej SP-2 na sześciu stołach grało 17 zawodniczek i 80 zawodników. Zjawili się gracze z prawie wszystkich miejscowości rejonu cieszyńskiego, byli też zawodnicy z miast odleglejszych.

— Szkoda, że pierwszego dnia turnieju, gdy grali uczniowie szkół podstawowych, nie wszystkie ustronkie szkoły były reprezentowane. Prośba na przyszłość, by jednak z każdej szkoły była grupa uczniów, można by wtedy potraktować turniej również jako mistrzostwa Ustronia. — Mówi główny organizator **Kazimierz Heczko**, który większość prac przygotowawczych wykonał sam, a rozpoczął to już przed trzema tygodniami. W ostatnich dniach przed turniejem, musiał przerwać pracę zawodową, by należycie przygotować imprezę.

— Jeżeli sponsorzy są łaskawi, to łatwiej wszystko zorganizować i jest duże zainteresowanie zawodników — mówi K. Heczko. — Dodam, że rewelacyjnie układa się współpraca ze szkołą. Dziewczynki z SP-2 przygotowały bufet dla uczestników, w którym można było kupić kawę, herbatę, słodycze. Poza tym wspinała nawierzchnia sali gimnastycznej.

Zawodnicy byli zadowoleni z organizacji, walczyli też o nagrody. BUT „Ustronianka” sponsorowała nagrodę główną - bono wartości 450 zł, połowę wartości wczasów w Hiszpanii. Również pozostałe nagrody były atrakcyjne. Ponadto turniej jest rozgrywany w ten



Monika Szalbot.

Fot. W. Suchta

sposób, że każdy startujący gra przynajmniej dwa mecze. Najlepsi prezentowali bardzo wysoki poziom. Wśród młodzieży szkół podstawowych bezkonkurencyjni byli zawodnicy sekcji tenisa stołowego z Mazańcowic i Dziegiełowa. Honor Ustronia bronił zawodnik TRS „Siła” **Andrzej Buchta**. Okazało się, że skutecznie, gdyż to właśnie on wywalczył Puchar Miasta Ustronia po dwóch wygranych meczach w finale, do którego poza nim zakwalifikowali się S. Rucki i P. Pietrzak. Zaskoczeniem było zwycięstwo wśród senierek dwunastoletniej **Moniki Szalbot** z Wisły Malinki, która w turnieju nie straciła nawet jednego seta.

— Pracuję w Wiśle w prywatnym gabinecie stomatologicznym. Pani doktor jest ustronianką i to od niej dowiedziałam się o turnieju — mówi M. Szalbot. — Ze zwycięstwem nie było problemów, choć gram tylko dla przyjemności. Na parafii w Malince mamy stół do tenisa stołowego i tam gramy, przeważnie z chłopakami. W tym roku grałam niestety tylko trzy razy, ale dawniej byłam dość dobra, doszłam nawet do Mistrzostw Polski.

— Wygrałam już po raz trzeci, jednak z roku na rok jest coraz ciężiej — mówi A. Buchta. — Dochodzą zawodnicy młodszy i to wpływa na poziom. Cieszę się tym bardziej, że jest wspinała nagroda za pierwsze miejsce. Mogę powiedzieć, że około dwudziestu zawodników startujących wiedziało o co w tej grze chodzi. Pozostali trochę odstawali, ale cieszy że przyszli i zdecydowali się grać. Jeszcze na jedno chciałbym zwrócić uwagę - piękna nawierzchnia. Nie trzeba co chwilę używać szmat do wycierania. Od trzech lat gram w ustronkiej „Siła” i mamy dość mocny zespół. Ale najważniejsza jest wspinała atmosfera, nie ma konfliktów.



Zmagania dziewczynek w najmłodszej grupie wiekowej.

Fot. W. Suchta

Była to pierwsza tak duża impreza, która odbyła się w wyremontowanej sali gimnastycznej SP-2. Nic więc dziwnego, że przez cały turniej dość nerwowo przyglądał się wszystkiemu dyrektor SP-2 **Zbigniew Gruszczyk**. Po turnieju powiedział nam jednak, że życzyłby sobie, by wszyscy wynajmujący salę zachowali taką dyscyplinę jak pingpongiści. Wszyscy mieli prawidłowe obuwie, nie było przypadku nagannych zachowań, dotrzymywano wszystkich terminów.

— Było sporo zawodników, dużo dziewcząt w grupie młodszej i to cieszy — mówi sędzia główny **Jerzy Chojnacki**. — Bardzo wysoki poziom był w młodszej grupie chłopców. Wśród dorosłych też dopisała frekwencja i trzeba pochwalić organizatorów za dobre rozpropagowanie zawodów. Odbyło się bez protestów. Dałem tylko dwie żółte kartki, a to za nieparlamentarne słowa, które zawodnikom wyrwały się w ferworze walki. Takim zachowaniom nie można pobyłać, tym bardziej, że na sali były kobiety. Moim zdaniem ten turniej ma szansę rozwoju.

J. Chojnacki również wystartował, niestety bez sukcesu. — W końcu nie zawsze można być najlepszym. Dla takiego zawałowca jak ja, każdy występ jest udany. W 12 lat po zawale traktuję to jak rehabilitację. Gdyby nie sport, pewnie czekałbym na drugi zawał, a tak w ogóle o tym nie myślę — mówi J. Chojnacki.

Wyniki: dziewczynki do lat 15: 1. **Rachela Dytko** (Dziegiełów), 2. **Ester Dytko** (Dziegiełów), 3. **Irena Marekwica** (SP-2 Ustronia), 4. **Magdalena Konowol** (SP-5 Ustronia), 5. **Dominika Brenza** (SP-3 Ustronia), 6. **Dagmara Żółty** (SP-2 Ustronia), chłopcy do 13 lat: 1. **Dariusz Roczyna** (Mazańcowice), 2. **Piotr Sikora** (Dziegiełów), 3. **Dawid Dytko** (Dziegiełów), chłopcy 14-15 lat: 1. **Tomasz Major** (Mazańcowice), 2. **Sylwester Kunicki** (Mazańcowice), 3. **Rafał Cieńciała** (Dziegiełów), 4. **Daniel Mach** (Dziegiełów), 5. **Marcin Smagacz** (SP-2 Ustronia), 6. **Lukasz Caban** (SP-2 Ustronia), oldboye od 41 lat wżwyż: 1. **Henryk Pietrzak** (OSP Skoczów), 2. **Zbigniew Mika** (Bielsko-Biała), 3. **Zdzisław Dziędział** (Bielsko-Biała), seniorki: 1. **Monika Szalbot** (Wisła Malinka), 2. **Jadwiga Konowol** (Skoczów), 3. **Daria Maślanka** (LO Ustronia), 4. **Agata Heczko** (LO Ustronia), seniorzy: 1. **Andrzej Buchta** (TRS „Siła” Ustronia), 2. **Sylwester Rucki** („Komercja” Cieszyn), 3. **Piotr Pietrzak** (Skoczów), 4. **Krzysztof Mirkowski** (Bielsko-Biała), 5. **Marcin Cieślak** (Goleszów), 6. **Marek Para** (TRS „Siła” Ustronia).

Wojciech Suchta



Zwycięzcy. Od prawej: A. Buchta, S. Rucki, P. Pietrzak.



Fot. W. Suchta

GRALI SZACHIŚCI

W poniedziałek, 26 stycznia odbył się towarzyski mecz szachowy pomiędzy ustroniakami z kółka szachowego Ogniska Pracy Pozaszkolnej i Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”, a uczniami Szkoły Szachowej Domu Narodowego w Cieszynie. Spotkanie rozegrano systemem „każdy z każdym”. Pięciu naszych szachistów zdobyło 31,5 punktu, pokonując przeciwników o 8,5 punktu. Najlepsi w tym spotkaniu okazali się: **Lukasz Chowaniak** kl. 7b, SP2 Ustroń - 1. miejsce; **Katarzyna Hussar** kl. 6a, SP2 Ustroń i **Dawid Kowoczek** kl. 4c, SP1 Cieszyń - 2. miejsce oraz **Marcin Halama** kl. 4c i **Michał Halama** kl. 3d, obaj z SP2 Ustroń - 3. miejsce.

Niecały miesiąc później, 21 lutego, w Skoczowie rozegrana została Szachowa Liga Szkolna, gdzie spotkali się młodzi szachiści z całego województwa bielskiego. Wśród 100 zawodników grupy „C”, Ustroń reprezentowało 7. Turniej rozgrywany był systemem szwajcarskim. Znakomite 2. miejsce zajęła Katarzyna Hussar, 7. **Jakub Ząber**, kl. 7a, SP2, a na 17. pozycji uplasował się Łukasz Chowaniak. Wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody, a K. Hussar zakwalifikowała się do grupy „B” turnieju. Młodymi szachistami z OPP opiekuje się **Anna Hussar**. Zajęcia odbywają się w MDK „Prażakówka” w poniedziałki od 15.00 do 17.00.

Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” organizuje **otwarty turniej szachowy** w dn. 16.03.1998 r. (poniedziałek) godz. 16.00 dla wszystkich szkół Ustronia. Zgłoszenia w sekretariacie Miejskiego Domu Kultury do dn. 10.03.1998 r., tel. 54-29-06.

Kiery je bogatszy?

Tyn co mo moc wszystkiego? Nô, nie wiem... Sie mi zdo, że to nie o pinióndze idzie.

Zeszły tydzień mie moja posłała do kónzumu po chlyb, soli też bracko, syr sie kónczył... Tożech poszeł. A moja ni mo bardzo rada mie samego posyłać na dziedzinie, bo nikiedy trefym na jakiego starego kamrata, co my sie nie widzieli pore roków i potym, jak sie przismy- czym ku chalpie ku wieczoru, a móm cosi pod myckóm, to zech je spórny... Nô, ale, poszelech, kupilech...

Napatoczył sie, (jakzech szel spátki) - Jyndrys. Nie widzieli my sie pore roków. Ón je teraz figura! Ón mo firme, pieknóm chalpe, dwa auta, ón je teraz panoczek!!!

Siedlimy na kawie (jo ni móg pić gorzólki, boch miol jeszcze kańsi po połedniu jechać, a lón był bez szofera) i drzistalimy o wszystkim i niczym, ale nie szło sie śnim dogodać, ni móglech chłopa poznać w tej jego rzeczy... Naokrónęło o pinióndzach! Do czego bych nie dziubnył, to lón to zaroz tak obrócił, że zaś my rżóndzili o pinióndzach.

Mówiym mu, że my z mojóm byli na Gorolu w Jablónkowie, chciolech mu jeszcze powiedzieć kogoch tam spotkoł, co my jedli, w kie- rej budzie, czy to szmakowało, że my byli na wystawie, ale katać też tam, skoczył mi do rzeczy i zaczął rozmyślać... Wiele taka impreza kosztuje, po wiele były bilety, czy wyszli na swoji, a wiele ci kupy- placili za bude, a po wiele były jelitka, a jakby tak na rok odewrzić tam swojóm bude?

Pytóm sie go, co powiy o słowniku gwarowym, a lón mi prawi, że by to inaczej zrobił. Juzech myśloł, że se pogodomy o naszej gwarze, o cieszynaliach, a lón prawi, że trzeja było wiymcyj spónsorów nóńś, dać na kóncu kolorowe wkładki i szło by na tym pieknie zarobić. Jak zech zaczął opowiadać o tym, że smreki usychajóm, że sie raki straciły z potoków, że zajónce sie zaczęły tracić w Czantoryji, to mi zaczął bulczeć, że trzeja tu zacząć dewizowe polowania robić i w dularach kasować...

Potym zech jeszcze sprubowół zagodać jako to było kiesi fajnie, jak my jako klucy, gónili po Wyrchowinie, abo u Jónka na Kypie trzeńnie ciapali, abo na Kamiyńcu w lajdy grali, a ón mi na to, że by trzeja na Kamiyńcu kole Utopka też wystawić jakóm bude z piwym i karczokami, bo tam bywo moc letników i szłoby wyńś na swoji. Jak mi zaczął rachować wiele by szło zarobić, to sie mi go żół zrobiło... Na chwile zech go jeszcze posłóchoł, ale potym zech po- szel...

Co sie s tym chłapcy porobiło? Snoci stowo przed pióntóm, lygo po północy i na okróńgło rachuje, rachuje, rachuje...

Ón je bogaty? Ón je strasznie biydney!!!

Mijycie sie
Francek

POZIOMO: 1) przed drugim daniem, 4) opiekunka artystów, 6) niemieckie „dobrze”, 8) natchnienie twórcze, 9) ptak morski, 10) znieważenie słowne, 11) cieszyński taniec ludowy, 12) fakty, konkrety, 13) kraj w kapeluszu, 14) koniec czegoś, 15) specjalna moneta darowana władcy, 16) dawny podatek drogowy, 17) niedościgniony wzorzec, 18) lód na rzece, 19) dziurka, szpara, 20) czerwone w zbożu.

PIONOWO: 1) barwny smakosz ryb, 2) chmielowy lokal, 3) polski producent kosmetyków, 4) bał przebierańców, 5) wydzielina kaszalota, 6) rolada drobiowa w galarecie, 7) włoski trener piłkarski, 11) złoty pieniądz hiszpański, 13) psina, kundel, 14) odgłos z chlewa.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 20 bm.

Rozwiązanie Krzyżówki Nr 6

WALENTYNKI

Nagrodę 20 zł otrzymuje **EUGENIA JAKUBIEC** z Ustronia, ul. Nadrzeczna 33. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł

1	2	3	3	4	6	5	6	7
		8						
9					10		5	
	2		11					
12		8			13			
			14					
15			11			16		10
	4		9	17		7		
18			19	1		20		

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-459 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przedruga- gowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłosze- nia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotuskiad: PHU „JAKAR”, Ustroń ul. Grażyńskiego 15, tel. 54-25-23. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5, tel. 510-543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięcia 26.02.98 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 5.03.98 r.